

l'enigma dell'amore - zapomnienie

moja herbata zdążyła ostygnąć, lecz nie śmiech twój
stałam w Wenecji, po kolana w wodzie
wiatr targający białą sukienkę przywiał mi zapach
zapach zapomnienia, zapach drażniący marmoladowe usta

Kraków, taką przykrością otulony
boże, radosne dusze go nawiedzają by miłością utulić
uśmiech twój, pomimo trudności losu pozostał
to nie czas smutku, nie czas śmierci
nie czas miłości do własnej wojny

daje ci zginąć jak brzoskwinie zgnilizną okryte
zabierając oddechy ostatnie, krzywdząc płuca
twoje serce, wielki głos posiada
lecz w twych uszach strzały rozbrzmiewają
trzymałeś różaniec, jak modlitwy bogu podarowane

własna wojna, samotność ciężąca i wadząca mojej duszy
czy to wiatr zabłądził, czy to serce ostatni rytm wybiło?
wszyscy z nas skończą wśród kamienic krakowskich
albo jako morska piana na falującym morzu weneccji

bo nawet i ja skończyłam w Krakowie
coś mi leżało na sercu, jakiś żal powodował krwotok
to wina tego smutku, cierpienia

to wina zapomnienia